



Głos Wągrowiecki

PRZEDPŁATA
wynosi kwartalnie 2,64 zł, miesięcznie 0,88 zł
z odnośnieniem do domu 0,95 zł miesięcznie.

ADMINISTRACJA: Wągrowiec, Rynek nr. 14

Wychodzi co środę i sobotę.

OGŁOSZENIA
przyjmuje się za opłatą 6 gr od wiersza m/m
1-linowego, od wiersza reklamowego 12 gr

Telefon nr. 226.

Nr. 80.

Wągrowiec, sobota dnia 8 października 1927.

Rok II.

Metody kampanji wyborczej

Swoiste metody działania posiada rząd obecny. W gruncie rzeczy stoimy w przededniu wyborów. Dwa miesiące ustawowego trwania obecnej kadencji parlamentarnej, trzy miesiące później — wedle postanowień Konstytucji — winny nastąpić wybory.

Reforma wyborcza niezmienną. I nie będzie zmieniona. Z oświadczenia wojewody Borkowskiego widać, że rząd jej zmiany nie pragnie. Nowe wybory nie dadzą pożądanej dla rządu większości. Więc chyba po kilku miesiącach próby nowe wybory, drugie z rządu, może po nich następne, i tak w kółku, póki upragnionego celu rząd nie uzyska? Może... Wszak słychać takie głosy. Czy też to tylko balony próbne?

Rząd pomajowy wystąpił z potępieniem partyjnictwa i nadmiernej ilości stronnictw, działających w kraju. Część społeczeństwa, niezadowolona z panujących podówczas metod, mile odniosła się do takich złorzeczeń i przekleństw. Ówczesny premier Bartel zaczął występować i na terenie parlamentarnym i w publicznych odczytach z objaśnieniami programu rządowego i rządowej działalności. Znajdował nawet pewien poklask. Ogół mógł się do tych poczyniń ustosunkowywać rzeczowo.

W miarę czasu stosunki ulegały zmianie. O jakiejś deklaracji rządowej niema dziś mowy, opinia publiczna chodzi po omacku, nie zna zamiarów rządu, a orientuje się tylko po czynach.

„Dostyc partyj, trzeba zwartego społeczeństwa!” — wołano w maju i po maju. W rzeczywistości jednak poczęto organizować nowe partie: dwie rządowe, Związek Naprawy Rzpltej, oparty głównie o Strzelca i legionistów i Partję Pracy, która swój kontyngent gromadzi z pośród biurokracji i radaby zyskać coś w kołach mieszczańskich. Pozatem zaczęła się organizacja innych ugrupowań. Powstawały zaczęły nowe. Nie były to jednak swoiste, programowe poczynania, ile przedewszystkiem działała tu akcja wewnętrzna w poszczególnych stronnictwach w celu ich osłabienia względnie rozsadzenia.

Akcja obozu zachowawczego miała na celu przedewszystkiem rozsadzenie Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego. Ataki, prowadzone przez „Słowo Wileńskie” i „Dzień Polski” przeciwko przewodcom tego stronnictwa doskonale udowadniają to twierdzenie.

Stronnictwo Katolicko-Narodowe, działające na terenie Małopolski, chciało rozsadzić przez Związek Rolników, organizowany przez byłego prezesa tego stronnictwa hr. Tomasza Lubieńskiego, który podczas dni majowych 1926 roku chciał tworzyć „kosynierów” na pomoc Prezydentowi i rządowi, a w parę miesięcy potem składał na łamach „Głosu Prawdy” swą czołobitność marszałkowi Piłsudskiemu.

W Chrześcijańskiej Demokracji widzimy dwa jaskrawo sprzeczne kierunki: jeden bydgoski, reprezentowany przez p. Teskę, jego „Dziennik Bydgoski” i poznańskiego „Nowego Kurjera”, idący po linii „sanacji”, drugi zaś reprezentowany przez „Rzeczpospolitą”, „Polonję” i „Głos Narodu”, zbliżony do stanowiska Związku Ludowo-Narodowego.

W „Piśmie” przy pomocy pos. Szmigła i sen. Bojki, zażywającego wprowadzie dużego szacunku, ale pozbawionego wpływu politycznego, „sanacja” stara się dzisiaj wprowadzić rozstrój i zamieszanie, a jej organy nawet zapowiadają rzekomy „rozłam”. Zresztą „sanacja” znalazła tu poparcie w grudziądzkiej grupie Kulerskiego.

W Nar. Partji Robotniczej „sanacja” osiągnęła powodzenie największe, gdyż doprowadziła do istotnego rozłamu w organizacji i do secesji dwu posłów, którzy stworzyli nową partję ciszakowców.

W „Wyzwoleniu” i Stronnictwie Chłopskim dwu organizacjach, popierających rząd, widzimy zwalczające się prądy, zresztą „Wyzwolenie” przybrało dzisiaj ton raczej opozycyjny wobec rządu, gdy w Stronnictwie Chłopskim, zachowującym się ze względów oportunistycznych, cicho, od czasu do czasu jesteśmy świadkami walki z Partją Pracy lub „naprawcami”. Tu i tam „sanacja” posiada swych ludzi, czuwających nad prawowiernością linii.

Przeciw gwałtom litewskim

Warszawa 6. 10. Donoszą z Wilna, że arcybiskup wileński Jałbrzykowski zwrócił się do wojewody wileńskiego Raczkiewicza o wyjaśnienie w sprawie aresztowania księży litewskich. Wojewoda stwierdził, że akcja rządu polskiego jest odpowiedzią na terror litewski, zastosowany wobec Polaków na Litwie. Księża litewscy, zgodnie z konkordatem, traktowani są ze specjalnymi względami. Umieszczeni w więzieniu na Łukiszkach, siedzą w oddzielnych celach i mają wszelkie wygody.

Po załatwieniu śledztwa pierwiastkowego, akta będą oddane do przejrzenia arcybiskupowi.

Po ukończeniu dochodzenia księża litewscy będą wypuszczeni na wolność za poręczeniem arcybiskupa.

Warszawa, 6. 10. W związku z listem otwartym do społeczeństwa polskiego, ogłoszonym przez więzionych Polaków w litewskim obozie koncentracyjnym we Worniach, władze litewskie wszczęły dochodzenia o autorstwo listu i poddały więźniów ostrym represjom. Więźniowie wobec tego rozpoczęli głodówkę. Władze litewskie zażądały instrukcji od ministra sprawiedliwości, jak mają postąpić wobec głodówki.

Stłumienie buntu w Meksyku

Nowy Jork, 6. 10. Po 24 godzinach bunt w Meksyku został zdławiony żelazną ręką prezydenta Callesa. Wojska powstańcze pod wodzą gen. Gomeza zostały decydująco pobite pod Vera Cruz. Gen. Gomez dostał się do niewoli, podobnie jak gen. Almada, z którego wojskami Gomez zamierzał się połączyć. Także w innych punktach, w których wywiązała się walka między wojskami rządowymi, a powstańcami, wojska rządowe odniosły zwycięstwo. Powstanie można uważać za stłumione.

Wiadomość o rozstrzelaniu gen. Serano i 13 innych przywódców buntu potwierdza się. Trupy ich zostały wystawione na widok publiczny.

Meksyk, 6. 10. Gen. Gomez, którego wojska rządowe wzięły do niewoli, został rozstrzelany, podobnie jak 40 innych przywódców powstania. Meksykańska izba deputowanych wykluczyła ze swego łona 25 posłów, którzy popierali kandydatury generałów Gomeza i Serano na prezydenta Meksyku.

„Lokalne bloki” żydów z konserwatystami

Warszawa, 5. 10. Żydowski „Unser Express” zamieszcza wywiad z redaktorem krakowskiego „Czasu” na temat stosunków konserwatystów do ortodoksów:

„W Dzikowie nie prowadzono żadnych oficjalnych rokowań z ortodoksami. Natomiast zwrócili się do nas ortodoksi z Krakowa i konferyowali z Prawicą Narodową, skarżąc się na politykę sjonistów w Kongresówce. Toczono są z nimi rokowania, ale chodzi o blok na całą Polskę.

Zawarte będą natomiast bloki lokalne.

Kraków, 5. 10. „Nowy Dziennik” donosi, że przedstawiciele „Agudy” prowadzą — wbrew twierdzeniu posła Kirszbrauna — w dalszym ciągu rokowania z przedstawicielami konserwatystów. W sferach politycznych uważają akcję „Agudy” jako posunięcie wyborcze, zwrócone przeciwko sjonistom. Przewodniczący „Agudy”, jak pisze „Nowy Dziennik”, przypuszcza, iż w ten sposób uda się jej otrzymać większą ilość mandatów.

Zakończenie rokowań pożyczkowych dziś lub jutro

Warszawa, 6. 10. Dzisiaj rano wrócił Prezydent Rzpltej do Warszawy. Rokowania w sprawie pożyczki zakończą się dzisiaj lub najpóźniej jutro.

W godzinach południowych toczyły się narady przy udziale Prezydenta, premiera i wice-premiera.

Warszawa, 6. 10. Dzisiejsze „ABC” ogłasza następującą wiadomość z Paryża: „Banki, rokujące z Polską, otrzymują od swoich delegatów warszawskich codziennie telegraficzne sprawozdania. Z depesz, które nadeszły z Warszawy wynika, że definitywnego ukończenia rokowań oczekuje się najpóźniej w piątek.

Według ostatnich wiadomości pożyczka ma być zaciągnięta na 7 proc. na 33 lata. Kurs emisyjny 90, kurs amortyzacyjny 103. Nieznacna

różnica zdań dotyczy sprawy kursu emisyjnego. Tak samo różnice dotyczą prowizji; Amerykanie domagają się 5 proc. prowizji. Kwestja delegata zagranicznego do Banku Polskiego jest całkowicie uwzględniona. Ma być nim jedna z wybitnych osobistości amerykańskich.”

Warszawa, 7. 10. Wczoraj około północy rozeszły się w Warszawie pogłoski, że rokowania o pożyczkę zagraniczną zostały definitywnie zerwane.

Minister skarbu Czechowicz miał podać się do dymisji.

Warszawska centrala PAT-a na zapytanie odpowiedziała, że o zerwaniu rokowań nic jej nie wiadomo i że komunikat w sprawie rokowań o pożyczkę zagraniczną wydany będzie w ciągu dnia dzisiejszego.

Fiasko niemieckiego lotu nad Atlantykiem

Berlin, 7. 10. Z Lizbony donoszą: Niemieccy lotnicy wahają się, czy mają lecieć dalej w kierunku Azorów, czy też czekać na pomyślniejszą pogodę.

Tomaczą się przytem, że nie zamierzają ustanowić rekordu szybkości w locie etapowym z Europy do Ameryki, lecz pragną zbadać możliwości transatlantyckiej komunikacji lotniczej.

Osoby wtajemniczone twierdzą, że samolot Junkersa D 1230 po dwóch przymusowych lądowaniach, zakończonych nieomal katastrofą, zrezygnuje z lotu przez Atlantyk i powróci po pewnym czasie do Niemiec.

Lizbona, 6. 10. Hydroplan niemiecki, który zmuszony był opuścić się na morze pod Santa Cruz, przyholowany został o godzinie 16 do Lizbony.

W P. P. S., która szczyciła się karnością, dochodzi do kryzysu wewnętrznego.

W ten sposób stwarza się coraz większy chaos, zamieszanie. Symbolem zamieszania partyjnego są wybory do samorządu w Łodzi, gdzie list wystąpiło dwadzieścia kilka. Jest to klasyczny dorobek ideowy „sanacji”.

Rozproszkowanie społeczeństwa nie może przynieść rządowi pożądanych owoców. Nie da żadnej większości, nie wyłoni myśli politycznej. Zresztą niechybnie przekonają się czynniki „sanacyjne”, iż obóz narodowy, przeciwko któremu skierowana jest przedewszystkiem akcja „sanato-

rów”, nie zostanie rozbity, bo ponad wszystkie figliki i ponad wszelki rozstrój silniejszy jest zdrowy duch narodu i jego instynkt narodowy.

W normalnych warunkach, gdy społeczeństwa stają do wyborów, rząd występuje sam z programem. Z otwartą przyłbicą idzie do walki o zasady i reprezentowany przez siebie światopogląd. Te zapowiedzi, jakie widzimy u nas, przypominają najsmutniejsze metody słynnych wyborów węgierskich lub austriackich. Ale to się działo przed wielką wojną. Kto starych metod chce używać, powinien pamiętać, do jakich konsekwencji ich stosowanie doprowadziło.

Przeciw uciskowi szkolnictwa polskiego na Litwie

Wilno, 5. 10. Przedstawiciele większości polskich grup politycznych, reprezentowanych w Wilnie, postanowili dać wspólny wyraz protestowi przeciwko prześladowaniu polskiej oświaty na Litwie oraz wszcząć wspólną akcję, domagającą się od rządu jak najbardziej zdecydowanych kroków w celu obrony zagrożonej na Litwie polskości. Do akcji tej przystąpiły między innymi następujące grupy polityczne: Konserwatyści, Związek Ludowo-Narodowy, demokraci, Związek Naprawy Rzeczypospolitej, Klub Pracy, „Wyzwolenie” i P. P. S. Powołany został komitet wiecu protestacyjnego, który wydał następującą odezwę, wzywającą rząd, by stanowczo ujął się za krzywdą, jaka dzieje się polskości na Litwie. Odezwa stwierdza, że Naród Polski nie dopuści do dalszego poniewierania swej godności.

Wilno, 5. 10. Dzisiaj w nocy zarówno w Wilnie, jak na Wileńszczyźnie dokonano szeregu aresztowań wśród działaczy litewskich i osób, należących do t. zw. Litewskiego Komitetu Ziemi Okupowanych. Centrala tego komitetu znajduje się w Kownie, a ekspozytura w Wilnie.

W Wilnie aresztowano 10 księży i 18 działaczy pod zarzutem uprawiania działalności antypaństwowej w stosunku do Polski. Następnie zamknięto 40 szkół litewskich, których kierownicy uprawiali działalność antypaństwową. Śledztwo skierowano do prokuratury. Aresztowanych oddano do dyspozycji władz policyjno-sądowych.

Pomiędzy aresztowanymi znajduje się dyrektor seminarjum litewskiego w Wilnie, ks. Cybira, ks. Bielawski Marjan Girgus, Elżbieta Łukasiewiczówna, Urszula Stefanowiczówna, Bronisław Leśniewicz, Konstanty Olekso, Marja Zukowska, Piotr Wojtkiewicz, Teofil Lubocki, ks. Pasztun i inni.

Oburzające prowokacje Litwinów w stosunku do mniejszości polskiej zasługuje na najwyższe bezwzględne potępienie. Polska ma prawo i ma obowiązek stanowczy zastosowania energicznych środków represyjnych wobec Litwinów w państwie naszym. Ale Polska ma nie mniej obowiązek niedopuszczenia do tego, by ją sprowokowano do czynów, przeciwnych interesom państwa polskiego.

Nowe, antypolskie prowokacje litewskie zbiegły się dziwnie z niedawnymi naradami premiera litewskiego Waldemara z członkami rządu niemieckiego w Berlinie. Tylko Niemcom może zależeć na wciągnięciu Polski w jakieś zatargi na wschodzie, i to w okresie rozstrzygających narad o pożyczkę zagraniczną.

Postawa Polski musi być bardzo stanowczą, ale i bardzo rozsądną.

Protest Wołynia przeciw zarządzeniom min. Dobruckiego

Równe, 5. 10. Zarządzenia min. Dobruckiego w sprawie wprowadzenia języka ruskiego do szkół polskich, wywołały na Wołyniu olbrzymie wzburzenie. We wszystkich miastach odbywają się wiece protestujące ludności polskiej; uchwały protestujące zapadają również na zebraniach organizacji społecznych i kulturalnych.

Największa manifestacja tego rodzaju odbyła się w Równem Wołyńskim. Na wiec protestujący przybyli tłumy ludności, przedewszystkiem zaś rodzice dzieci polskich, które zmuszono do uczęszczania na lekcje języka ruskiego w polskim gimnazjum państwowym w Równem, mimo ich

protestów i płaćców. Przewodniczył wiecowi prezes Polskiej Macierzy Szkolnej dr. Kossuth.

Po obszernym referacie mec. Hirsza, obrazującym stan szkolnictwa polskiego nielegalnego pod byłem zaborem rosyjskim, następnie omawiającym te niesłychane zarządzenia językowe w województwach wschodnich, które starają się ludność polską zepchnąć do poniżającej roli niewolników na własnej ziemi — uchwalono odpowiednią rezolucję i postanowiono przyłączyć się do akcji lwowskiej. Następnie przemawiał jeszcze p. Lasocki, poczem zaintonowano „Rotę”.

Na wiecu rozgrywały się wstrząsające sceny. Podczas przemówień mówców rozlegał się płacz i łkanie obecnych. Jedną z matek z głośnym okrzykiem padła zemdlona na ziemię. Gdy przyszła do siebie, pierwsze jej słowa brzmiały: „Czy po to uciekałam z piekła Rosji, aby teraz patrzeć na takie rzeczy”. Po wiecu wszyscy obecni udali się z pochodem pod figurę Matki Boskiej, gdzie odśpiewano „Boże coś Polskę”.

Rozgoryczenie ludności polskiej na Wołyniu zatacza coraz szersze kręgi i powinno być ostrzeżeniem dla sfer rządzących.

Tarnopol, 5. 10. Z polecenia województwa został skonfiskowany alisz, wzywający na wiec przeciwko ruszczeniu szkół polskich.

Fiasko prowokacyjnej roboty „Diennika Lwowskiego”

Lwów, 5. 10. Dzisiejszy „Dziennik Ludowy”, organ P. P. S. we Lwowie, pisze w sprawie aresztowań, przeprowadzonych w tem mieście: — „Śledztwo nie przyniosło wiele nowego. Zdaje się, że w tej sprawie mniejszy będzie sukces policji, aniżeli się z początku zdawało. Aresztowani odmawiają zeznań i nie przyznają się do winy. Policja przypuszczała początkowo, że ulotki fabrykował Witold Borysiewicz, ale ten przeczy zarówno fabrykowaniu, jak i rozsyłaniu ulotek.

Dzisiaj wypuszczono dwóch z pośród aresztowanych: Podlewskiego i Kreislera. Wczoraj został wypuszczony Hołubowicz. Nie zdołano ustalić — pisze „Dziennik Ludowy”, czy skonfiskowane ulotki o gen. Zagórskim zostały zredagowane przez aresztowanych, czy też, że są to tylko odbitki ulotek, zredagowanych gdzieś indziej.

Tyle „Dziennik Ludowy”. Także inne dzienniki stwierdzają, że prowokacyjna akcja „Diennika Lwowskiego” skończyła się zupełnym fiaskiem.

Młodzi Obozu Wielkiej Polski zwołują w sprawie aresztowań zebranie.

Warszawa, 5. 10. Korespondent lwowski „Gazety Warszawskiej Porannej” stwierdza, że lwowskie władze policyjne okazują obecnie duże złoopotanie w związku z przeprowadzaniem rewizjami i aresztowaniami. Władze te padły prosto ofiarą prowokacji sanacyjnego „Dziennika Lwowskiego”. Aresztowani mają być w najbliższym czasie wypuszczeni na wolność.

Sanacyjny „Przegląd Wieczorny” doniósł, że w mieszkaniu Podlewskiej „znaleziono tajną drukarnię, w której drukowano na szapirografie ulotki o gen. Zagórskim”.

Do doniesienia tego „Gazeta Warszawska” dodaje następującą uwagę:

„Tajna drukarnia”, w której drukowano na szapirografie! Takich tajnych drukarni — możemy zapewnić „Przegląd Wieczorny” — jest w Polsce więcej. W Warszawie taką „tajną drukarnią” jest co druga maszyna do pisania, jest bowiem publiczną tajemnicą, że nie ma chyba biura, w którym by ulotki o gen. Zagórskim nie przepisywano.

Zresztą... To, co jest istotną treścią ulotki, rozpowszechniał jeden z współpracowników „Przeglądu Wieczornego” na długo przedtem, nim się ulotka ukazała.

Nastroj opozycyjny w Piaście

Warszawa, 5. 10. Prezes P. S. L. „Piasta” Witos zwołał na 12 bm. posiedzenie klubu parlamentarnego dla ustalenia taktyki stronnictwa wobec rządu. Spodziewana jest secesja trzech posłów sejmowych z posłem Szmigłem na czele, jako zwolenników porozumienia z rządem. Nastroje opozycyjne w Piaście posiadają obecnie zdecydowaną przewagę.

Straszna tajemnica trupa w Wiśle nie będzie wyjaśniona?

Warszawa, 5. 10. Dzisiejsze „A B C” porusza znowu sprawę kadłuba mężczyzny, którego wyłowili przed miesiącem koło Kępy Tarchomińskiej dozorca rzeczny Kaczyński. Dotąd ustalono, że kadłub należał do mężczyzny. Mimo energicznych dochodzeń nie zdołano stwierdzić, kim był ów mężczyzna i kiedy znalazł śmierć.

„A B C” zwróciło się do wiceprokuratora Świątkowskiego, który potwierdził, że ustalono, iż był to kadłub mężczyzny. Na zapytanie, czy mężczyzna ten był zamordowany w potworny sposób, Świątkowski oświadczył, że ekspertyza rzeczoznawcy Grzywo-Dąbrowskiego nie zdołała stwierdzić w jakich okolicznościach, gdzie i kiedy nastąpiła śmierć tego mężczyzny, kadłub bowiem znajduje się w takim stanie, że ustalenie tych okoliczności nikt nie chce się podjąć. Wobec braku wyniku śledztwo w tej sprawie skierowano do umorzenia.

Splaty pożyczek państw.

Zgodnie z art. 5 ustawy z dnia 26 września 1922 r. (Dz. U. № 83, poz. 741) oraz par. 3 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 26 czerwca 1924 r. z dniem 1 października br. następuje termin płatności obligacji 8 proc. pożyczki z r. 1922 oraz 8 proc. pożyczki konwersyjnej.

Wartość imienna wyszczególnionych wyżej obligacji, obliczona na podstawie wymienionych ustaw według kursu przeciętnego dolara oraz franka szwajcarskiego na giełdzie warszawskiej w stosunku do równowartości złotego w okresie miesiąca, ewent. 2 tygodni, poprzedzających wypłatę, wynosi jak następuje: 1) obligacje 8 proc. pożyczki z r. 1922 wzgl. w złocie — zł 17.25; 2) obligacje 8 proc. pożyczki z r. 1922 wzgl. obligacje 8 proc. pożyczki konwersyjnej im. wartości 50 zł polskich w złocie — zł 86 gr 25.

Kupony od wzmiankowanych obligacji obliczono w sposób jak wyżej płatne z dniem 1 października 1927 r., będą opłacane jak następuje: 1) za kupon im. wart. 40 groszy będzie wypłacone gr 62; 2) za kupon im. wart. 2 zł będzie wypłacone zł 3 gr 45.

Obligacje i kupony za ich złożeniem będą opłacane w Centralnej Kasie Państwowej w Warszawie, we wszystkich Kasach Skarbowych, w Banku Polskim, w Banku Gospodarstwa Krajowego i ich oddziałach oraz w Pocztowej Kasie Oszczędności. Obligacje oraz kupony z terminem płatności z dnia 1 października r. b. mogą być przedstawiane do opłaty oddzielnie.

TAJEMNICE DWORU SUŁTAŃSKIEGO

POWIEŚĆ
PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO
(Ciąg dalszy)

Można było narachować siedm osób — jedna podobna do drugiej, kiedy przechodziły w nieco jaśniejszym miejscu, można było rozpoznać ich podarte kaftany. Każda z nich miała zieloną arabską husztę na głowie, z pod której można było widzieć na każdej, do połowy zasłoniętej twarzy, błyszczącą złotą przepaskę.

Milczące, jak poczet duchów, przechodziły one pomiędzy grobami, aż do świeżo usypanego wzgórka czarnej Syrry.

Tutaj się zatrzymały. Czy to są duchy, widma, które swe nocne czynności odbywają? Głęboka ciemność nie dozwala dostrzedz, co robili ci obszarpani, tajemniczy meżowie przy wzgórku. Po upływie pół godziny znowu widać było, jak w długim orszaku w cichości opuszczali miejsce wiecznego spoczynku. Ostatni z nich zamknął za sobą drzwi w murze, poczem znikli w nocnej pomroce.

Powróćmy teraz do Rezi i małego księcia Saladyna, których Lazzaro powierzył staremu głuchoniemu derwiszowi Tahirowi, w ruinie Kadrysów.

Rozkaz na piśmie, jaki pokazał Grek staremu derwiszowi, był dostateczny, by go skłonić do wypełnienia jego obowiązku.

Część obszernej ruiny, w której Rezia i chłopiec pomieszczeni zostali, leżała na przeciwnej stronie od

wieży mędrców i sal derwiszów i zdawała się zupełnie być oddzielona od owych budynków.

Cała ruina Kadrysów przed wiekami służyła jako zamek jakiemuś greckiemu cesarzowi, nim jeszcze Turcy Konstantynopol zdobyli i rozpdzili lub pomordowali greckich mocarzy. Jak meczet Sofia, cudowne dzieło Konstantynopola, które później z podziwem oglądać będziemy, dawniej był z bajeczną wspaniałością urządzonym kościołem katolickim i dopiero po zdobyciu przez Turków, na meczet zamieniony, tak również ówczesny zamek na skraju lasu, przed Skutari, stał się miejscem mahometańskiej wiary, po zamienieniu go przez działa oblegających Konstantynopol Turków w kupę gruzów.

Z poprzedniej wspaniałości sal, pokoi, wież, nie zostało do widzenia. Dumne kolumny były popękane i podruzgotane, mury w części poprzedziurawiane i poobalane, marmury spękane i brak było kopuł. Co oszczędziły działa Turków, padło ofiarą dzikiego szatu zdobywców; ostatecznie zaś burząca ręka czasu dokończyła w biegu wieków dzieła zniszczenia, aż na koniec, za zezwoleniem któregoś z poprzednich sułtanów, cała ruina przeszła w posiadanie Kadrysów, najpotężniejszego ze związków religijnych na Wschodzie.

Podczas gdy część ruiny, w której się sale znajdowały, gdzie derwisze częścią swoje religijne ćwiczenia odbywali, częścią mieszkali i spali i gdzie wieża mędrców leżała, w większej części była zburzona i właściwie tylko podobna była do kupy gruzów, druga jej część, która szczególne, tajemne przeznaczenie mieć się zdawała, więcej się zniszczeniu oparła. Tu wznosiły się jeszcze mury, podobne do pałaców lub do części miasta i te były tu i owdzie opatrzone

mniejszymi i większymi w części zakratowanymi oknami.

Otwarte przestrzenie były przez derwiszów użyte na oddanie się w szepce kółku, ich przesadzonym ćwiczeniom nabożnym, które często graniczyły z ostatnim szaleństwem.

Nikt jednak z nich nie miał przystępu do owej ponurej, grubymi murami opasanej, części dawnego, ogromnego pałacu, która od dziesiątków lat zamykała w sobie niezliczone straszne tajemnice.

W ruinie Kadrysów zwano tę ponurą, odcięętą część „pałacem nocy” i tylko wtajemniczeni znali jego przeznaczenie.

W nocy bardzo często dochodziły z małych zakratowanych otworów żałosne narzekania na śmierć okrutną poświęconych ofiar. Jednak nikt nie śmiał spieszyć im na pomoc — nikt nie śmiał nawet choćby powiedzieć lub dać zmiarkować, że słyszał te straszne głosy. Owi nieszczęśliwi, którzy w pałacu nocy z jakiegokolwiek tajemnej przyczyny na śmierć czekali, zrywali już ze światem z tą chwilą, w której przestapili te straszne mury. Tu była granica między życiem i śmiercią — tu był most rozdziału — kto go przeszedł, szedł już bez ratunku na zgliszcze.

Jednak nikt nie wiedział, co się dzieje w tych miejscach zamkniętych murami, nikt nie mógł się o to pytać, żadne usta o tem mówić. Niezbadana tajemnica otaczała ową część ruiny Kadrysów. — Pałac śmierci był dla wszystkich zamknięty.

Nawet nazwisko samo już dosyć mówiło. Pałacem śmierci zwano w cichości okropne, ciemne przestrzenie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Międzynarodowa konferencja gospodarcza w Londynie

Londyn, 5. 10. Otwarto tu narady międzynarodowej konferencji ekonomicznej z udziałem przedstawicieli urzędowych największych organizacji gospodarczych 10-ciu państw europejskich. Narady odbywają się w gmachu związku przemysłowców brytyjskich pod przewodnictwem dyrektora związku p. Nugenta. Przedmiotem narad jest opracowanie planu ściślejszego współdziałania handlu i przemysłu międzynarodowego w zakresie spraw wspólnych. W pracach swych konferencja opiera się głównie na wynikach odbytych niedawno konferencji tego rodzaju.

Tajemniczy dramat w szkole artylerji

Warszawa, 5. 10. Wczoraj o godz. 1-ej po południu, w oficerskiej szkole artyleryjskiej w jednym z budynków, w którym mieści się biuro badań inżynieryjnych, rozegrał się krwawy dramat, którego ofiarą padły dwa ludzkie istnienia.

Dość zagadkowe tło przebiegu wypadku przedstawia się według zeznań otoczenia następująco:

W jednym z pokoi laboratoryjnych biura badań inżynieryjnych we wspomnianej oficerskiej szkole artyleryjskiej, mieszczącej się naprzeciw kolonii Staszica przy ul. Nowowiejskiej Nr. 54, pracowali dwaj inżynierowie: 45-letni Stefan Łobodowski i 36-letni Gustaw Hinc. Współtowarzysze pracy nie mieli z sobą zająć i żyli raczej w przyjaźni.

Katastrofa nastąpiła zupełnie niespodzianie. Inż. Łobodowski zamknął się w laboratorium i pozostając tam z inż. Hincem, nie wpuszczał nikogo, tłumacząc się początkowo przez drzwi, że zajęty jest drobiazgową pracą, wymagającą spokoju. Gdy wreszcie na natarczywe dobijanie się nikt z wewnątrz nie odpowiadał, wyważono drzwi i wtargnięto do wewnątrz. Na podłodze spostrzeżono w kałuży krwi Gustawa Hincę, obok, usunięty pod fotelem, leżał, dający słabe znaki życia, inż. Łobodowski. Pogotowie stwierdziło śmierć Hincę wskutek rany postrzałowej czaszki, Łobodowskiego zaś z raną w lewej skroni w stanie bardzo ciężkim przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

Dochodzenie pierwiastkowe i zbadane dokumenty wykazały, że powodem zabójstwa był nagły obłęd, który ogarnął Łobodowskiego. Świadczy o tem list, zostawiony przez zabójcę, w którym, między innymi, były słowa następujące: „Nie mogłem wyżyć z Hincem. Grał on na ludzkich nerwach, jak na fortepianie.”

List zawiera również, jakieś niezrozumiałe wiersze.

Fakt, że odgłosy strzałów nie zwróciły niczyjej uwagi, tłumaczy się tem, że w obrębie oficerskiej szkoły artyleryjskiej ustawicznie rozlegają się odgłosy strzałów przy próbach wybuchów.

Z polecenia prokuratury zwłoki inż. Hincę odwieziono do prosektorjum.

Inż. Hincę pochodził z Bydgoszczy, gdzie rodzina jego stale tam zamieszkuje.

Otwarcie Wystawy Przeciwalkoholowej

We wtorek o godzinie 4 po południu sekretarz gen. Związku Tow. Abstynentów ks. Gałdyński z Poznania dokonał otwarcia Wystawy Przeciwalkoholowej, mieszczącej się w Bydgoszczy w hali gimnastycznej Gimn. Klas., przy ul. Kraśnickiego. Do licznie zebranych gości, wśród których zauważono dyrektora Gimn. Klas. dr. Stróżewskiego, dyr. Seminarjum Nauczycielskiego ks. Filipiaka, dyr. Gimn. Zeńskiego kuratora Wolbeka, kierownika Urzędu Statystycznego p. Zernickiego, szereg profesorów i nauczycieli, przemówił ks. Gałdyński, poczem objaśniał w sposób niezwykle interesujący licznie rozmieszczone eksponaty.

Wystawę podzielono na 8 działów i to: 1) Ogólny, 2) Alkohol a życie i zdrowie, 3) Alkohol a praca umysłowa, 4) Alkohol a przestępczość, 5) Alkohol a zwyrodnienie i dziedziczność, 6) Alkohol a dobrobyt, 7) Walka z alkoholizmem, 8) Alkohol w sztuce.

Wystawę Przeciwalkoholową zwiedzać można codzień od godz. 9 do 14 i od 15 do 20. Wstęp bardzo minimalny, bo dla młodzieży 10 gr, a dla dorosłych 20 gr. Gorąco poleca się zwiedzanie wystawy tej przede wszystkim organizacjom sportowym i kulturalno-oświatowym, jak i szerokiej publiczności i to w godzinach popołudniowych, ponieważ godziny przedpołudniowe zarezerwowano dla młodzieży szkolnej i wojska.

Zamknięcie Wystawy Przeciwalkoholowej nastąpi w niedzielę 16 bm. o godz. 8 wiecz.

Ulgi w służbie wojskowej dla członków przysp. wojsk.

Ministerstwo Spraw Wojskowych wprowadziło już dla oddziałów p. w. jednolity program szkolenia, dzieląc go na dwa stopnie: pierwszy

i drugi. Każdy z tych stopni jest pewną częścią wyszkolenia wojskowego, a mianowicie: stopień 1-szy, trwający w oddziałach p. w. 1 rok, daje te wiadomości, które rekrut zdobywa w wojsku przez pierwsze 2 miesiące szkolenia, a stopień 2-gi, w przeciągu dwóch lat daje możność nauczania się tego, czego uczą się żołnierze przez następne 4 miesiące służby wojskowej. Azeby otrzymać stopień pierwszy, trzeba, po odbyciu roku ćwiczeń w przysposobieniu wojskowym, zdać odpowiedni egzamin. Ci zaś, którzy już ten stopień posiadają, otrzymują stopień drugi, jeśli przejdą przeszkolenie w oddziałach przysp. wojskowego przez następne dwa lata i zdadzą drugi egzamin. Każde otrzymanie stopnia zapisane jest w wykazach pułkowych i w książeczkach osob. członków oddziałów p. w.

Oceniając prace członków przysposobienia wojskowego, Ministerstwo Spraw Wojskowych przyznało obecnie poborowym, w zależności od uzyskanego przez nich stopnia wyszkolenia w przysposobieniu wojskowym specjalne ulgi w czasie odbywania obowiązkowej służby wojskowej, o ile ci poborowi zachowaniem się swoim, a więc dyscypliną, gorliwością w służbie i lepszymi postęпами w pracy, będą na to zasługiwali. Ulgi te są następujące: za uzyskanie 1-szego stopnia p. w. poborowi bez cenzusu (nie posiadający matury), jak również z maturą, otrzymywać będą 1) urlopy okolicznościowe na święta, 2) pierwszeństwo w przyjmowaniu do szkół podoficerskich, 3) przyspieszony awans w szkołach podoficerskich, 4) zezwolenie na wyjście z koszar i przepustki w niedziele i święta już w okresie rekrutkim i 5) zwalnianie będą w miarę możliwości od cięższych robót koszarowych.

Za osiągnięcie II-go stopnia p. w. poborowi bez cenzusu, oprócz ulg wyszczególnionych wyżej, otrzymają: a) w piechocie, lotnictwie, artylerji i łączności, skrócenie służby o 3 miesiące. Ponadto ci, którzy ukończą szkoły pilotów lub mechaników lotniczych, otrzymają skrócenie czasu służby w szeregach o 10 miesięcy, b) w saperach, skrócenie służby o dwa miesiące, c) w saperach kolejowych i w kawalerji, tylko te ulgi, które przyznane są za osiągnięcie 1-go stopnia.

Poborowi z maturą, za osiągnięcie II-go stopnia p. w. otrzymują następujące ulgi: a) w piechocie — skrócenie czasu służby o 3 miesiące, b) w kawalerji jak w piechocie, jeśli przejdą dodatkowy kurs jazdy konnej, c) w artylerji, łączności i saperach i saperach kolejowych — te ulgi, które otrzymają za I-szy stopień p. w., d) w lotnictwie ulgi przewidziane dla I-go stopnia p. w., a ci, którzy skończą szkołę pilotów Ligi Obrony Pow. Państwa, zwolnieni zostaną w pierwszych 3 miesiącach służby w wojsku, e) w służbie sanitarnej, również zwolnieni będą z pierwszych 3 miesięcy szkolenia. Niezależnie od tego każdy, ktokolwiek uzyskał pierwszy lub drugi stopień p. w., ma prawo wyboru broni, czyli służyć będzie w piechocie czy kawalerji lub artylerji itd., zależnie od tego, co sobie sam wybierze.

Dla rezerwistów ulgi za pracę w oddziałach zostaną określone później, po ustaleniu programu prac rezerwistów.

Wymienione wyżej ulgi stosowane będą począwszy od rocz. 1906.

O poprawę bytu inwalidów, wdów i sierot wojennych

Mięło piękne lato, przeminie szybko słotna jesień, a groźna zima zajrzy do chat inwalidów i wdów wojennych. Obojętnie patrzeć można w przyszłość, kpiąc sobie z zawiętych śnieżnych i ostrych mrozów. Inaczej u inwalidów i wdów wojennych, tam cieplejsza odzież dawno powędrowała do żyda a o zakupie opału nawet myśleć nie można, z obawą patrząc więc w przyszłość oddając się jedynie nadziei, że państwo zajmie się ich losem i pomoże przetrzymać srogą zimę. Drożyzna rośnie jak na drożdżach, węgiel staje się obiektem sennych marzeń inwalidów i wdów wojennych, a rząd absolutnie nie poczuwa się do obowiązku zajęcia się losem krwawych ofiar wojny.

A jednak trudno. Jeszcze nie wszyscy inwalidzi wymarli. Zapięta i harda dusza byłego żołnierza, nie tak łatwo opuszcza wynędzniałe ciało. Zjemy i jesteśmy! Głos ten staje się coraz donośniejszy i musi wreszcie dotrzeć do uszu tych, którzy dzierżą władzę w Państwie naszym.

Faktem jest, że wojna światowa naprawdę zorała nieomal cały grunt Europy, nikt zatrzeć tego nie może. Wojna ta dała nam Polskę to jest fakt, to też wypływa również obowiązek utrzymania ofiar wojny.

Obojętnym jest, jak te podwyżki nazwiemy, czy dodatkiem drożyznianym, czy mieszkaniowem, czy też procentem podwyższenia rent.

Tymczasem działalność czynników miarodajnych idzie tylko w kierunku malowania diabła na ścianie. Raz skończyć trzeba z pojęciem, że inwalida wojenny jest jedynie nieprzyjemnym wspomnieniem katastrofy światowej i zarzucić system dobroczynnych opiekunów, którzy z wielkiej łaski, od czasu do czasu rzuca kilka złotych głodnym ofiarom wojny.

My inwalidzi i wdowy wojenne uważamy, że mamy prawo nie prosić, lecz żądać należytego uposażenia i w myśl tego słusznego prawa, dopominamy się podwyżki rent, chociażby w tem stosunku, jak to uczyniono dla urzędn. państw.

Bolesław Jezierski, inwalida.

List Antka Plecibajskiego

Szanowny Panie Redaktorze!

Wie Pan, że dwa oddziały przymusowej straży pożarnej zabłądziły? — Pewnie, że nie, lecz ja za to wiem o tem bardzo dobrze, to też Panu Redaktorowi opowiem.

Otóż w piątek (ostatniego września), jak mi jeden strażak w ucho zatrafił, to myślałem, że ze złości jemu na czapkę wskoczę. Pytam go, co by to tak ważnego było — a on mi na to powiada, że nie mam się dużo pytać, tylko się spieszyć tam, gdzie zbiórka jest. Walę tedy na most i tam się dowiedziałem, że Straszewo w płomieniach. Dwa oddziały wyruszyły zaraz na pomoc a ja za nimi, lecz nigdzie ognia nie widzieliśmy, bo nie Straszewo, lecz rgielskie jezioro było w płomieniach, to też nie mogliśmy nic widzieć, bo takie płomienie są niewidzialne.

Po jednogodzinnej szukaniu owe dwa oddziały odnalazły główny sztab straży, który był już w najlepszej pracy przy splukiwaniu, nazbieranego przez lato kurzu na murach „Młynów i Tartaków”.

Muszę Panu Redaktorowi oznajmić, że więcej na takie ogniowe awantury nie pójdę, bo dostałem prądownicą w łysinę tak, że od razu siedm tureckich herbów zobaczył.

Jesienna zabawa podoficerów rezerwy wypadła bardzo dobrze, możnaby nawet powiedzieć, że „nadzwyczajnie”. Zawdzięczyć należy to dzielnemu kapelmistrzowi, bo grał i grał obertasy, podrygasy, wywijasy, tangolinki, tyrolinki i t. d., lecz po północy to cała harmonja się poharmonjowała i przy tej sposobności kilku łapichrustów na ulicę wylali.

Staś Pięścioznacki i ja, bawiliśmy się w jednym kąciку do rana — przy butelczynie „lemniady”.

Wągrowieckie plotki narazie nic nie mówią. Do widzenia się z Panem Redaktorem.

Z szacunkiem
Antek Plecibajski.

Miód żywi i leczy

Właściwości miodu.

Nabywcy miodu najczęściej o jego dobroci i prawdziwości wnioskuje z tego, co najłatwiej rzuca im się w oczy, to jest, z jego barwy; tymczasem barwa miodu nic nam nie mówi, przede wszystkim dlatego, że miód pod względem barwy może mieć różne odcienie, oprócz tego zaś, fałszerze mogą ją nadać sztucznie. Dobroć i prawdziwość miodu poznamy po jego stałości i zapachu.

Stalość. Prawdziwy miód krzepnie wkrótce po dojrzaniu i zlanu do naczyń, tak, że najpóźniej po upływie kilku tygodni stanie się twardym. Stałość i twardość są cechami prawdziwego miodu: jedne bowiem z domieszek, które nieuczciwi sprzedawcy zaprawiają miód, są płynne i utrudniają jego osiadanie, (jak, np., woda, sok buraczany); inne zaś, (jak, np., mąka), wywołują burzenie się patoki i nie pozwalają jej stwardnieć. (Ów zachwalany przez niektórych miód, jakim częstują nas w zajazdach w Niemczech, Szwajcarii czy Włoszech, właśnie dlatego jest w stanie płynnym, że w nim niema prawdziwego miodu). Wszakże nabywcy u nas tak mało znają się na tem, że nawet najlepszemu i najczystsшему miodowi stawiają zarzut, że nie jest prawdziwy, ponieważ jest stały! Taka u nas pod tym względem panuje nieświadomość, że nabywcy uważają miód skrzystalizowany za gorszy od płynnego, — zupełnie tak samo, jak gdyby woda miała stać się gorsza dlatego, że przemarzła i stała się lodem!

Miód płynny jest podrabiany. Taki miód widzimy nieraz w miastach nawet w porze zimowej, kiedy prawdziwy miód już dawno przeszedł w stan stały. Wprawdzie taka „zupa” miodowa jest tańsza od prawdziwego miodu, lecz nawet przy najniższej cenie kosztuje zbyt drogo: za spożywanie bowiem malasu, kłajstru z maki czy innych obrzydliwych nie powinno się płacić, lecz otrzymywać zapłatę.

Po zakrzepnięciu czyli „skrzystalizowaniu się” jedne odmiany miodu są ziarniste czyli „krupkowate”, (jak, np., miód rzepakowy, miód z łopuchy, z gorczycy lub z kwiatów wiosennych); inne zaś są masłowate czyli ciągnące się, (np. miód lipowy, bławatkowy czy z biało koniczyny).

Zapach. Delikatność i dobroć miodu zależy głównie od zapachu czyli aromatu, pochodzącego z lotnych olejków kwiatow., ukrytych w miodzie. Im silniej pachnie miód, tym wonniejszy będzie z niego miód. — Aby miód nie stracił aromatu, nie należy go ani nagrzewać przy ogniu, ani też przez czas dłuższy trzymać w otwartych naczyniach; od gorąca bowiem, również, jak od stykania się z powietrzem ułotniłyby się z niego olejki kwiatowe, które są nieocenionym skarbem dla organizmu. Aby miód nie stracił na wartości, nie należy go wytypić przy pomocy ognia, lecz wytrząsnąć na miodarce.

Barwa. Pod względem barwy dzielimy miód na jasny i ciemniawy. Barwa miodu zależy od odmiany kwiatu, z której pochodzi nektar, i nie stanowi ani o dobroci, ani o prawdziwości miodu. (Istnieje sklep, w którym przed laty kupowano

pewną ilość cukru, gotowano go z wodą, zaprawiano olejkami aptecznymi i sprzedawano, jako jasny miód, „lipiec“. Tak samo podrobić można miód o innej barwie). Miód wytapiany lub wyciskany jest zawsze ciemny, gdyż znajduje się w nim brud i okrucy starego suszu, szkodliwe dla organizmu.

Z WIELKOPOLSKI

Gniezno. (Wycieczka biskupów.) W niedzielę bawiła tu wycieczka biskupów i wyższych dostojników kościelnych, bawiących w Poznaniu na kongresie misyjnym, z Prymasem Kardynałem Hlondem na czele. Wycieczka zwiedziła katedrę i złożyła hołd św. Wojciechowi, poczem wróciła samochodami do Poznania.

(Powiesił się w przededniu rozprawy.) Wczoraj miała się odbyć rozprawa przeciw Włodzimierzowi Sławińskiemu, oskarżonemu o defraudację z funduszu wzajemnej pomocy pracowników policji państwowej.

Gdy przybyto po Sławińskiego, zastano już tylko trupa. Sławiński powiesił się na szelkach na ramie okiennej.

Raszków. (Nieszczęśliwy wypadek.) Uczeń gimnazjalny Jan Rajczewski chciał wyjąć kulę z lufy mauzera, który przytem wystrzelił. Kula przeszła Rajczewskiego w okolicy drugiego zebra lewej strony i wyszła poniżej łopatk.

Gniewkowo. (Krwawe dożynki.) Podczas zabawy tanecznej na dorocznym dożynkach w majątku Lipie przyszło z blachych powodów do sprzeczki między jednym z podchmielonych robotników a muzykiem Krzymińskim z Inowrocławia, w toku której został Krzymiński uderzony dzbanem piwa w głowę. Skutki były straszne; zbroczono go krwią Krzymińskiego odwieziono do szpitala, gdzie — nieodzyskawszy przytomności — życie zakończył.

Keynia. (Nieszczęśliwe wypadki.) — Dnia 19 ub. m. koń, stojący w uprzęży, spłoszony turkotem nadjeżdżającego motocyklu, prowadzącego przez p. O. z Kcyni, wpadł w okno wystawowe p. Andrzejewskiego przy rynku, wywracając po drodze napotkane stoisko z owocem i kalecząc stojącą przy nim kobietę. Odłamki zdruzgotanej całkowicie szyby okaleczyły konia niebezpiecznie. — Drugi pożalowania godny wypadek zdarzył się dnia 20 ub. m. w południe. Samochód p. Z. przejechał 14-letniego chłopca Edwarda Gregrowicza, wracającego z szkoły, kalecząc go przytem tak niebezpiecznie, iż po nałożeniu pierwszego opatrunku przez pana dr. Jedwabnego, odwieźć go musiano do szpitala w Szubinie. Kto w tym wypadku winę ponosi, jeszcze nie ustalono.

Kopanina. Teodor Węclewski szofer p. Chalickiego z Kopaniny poszedł na polowanie, i w czasie obchodzenia pola został przez niewidomych kłosowników postrzelony w rękę i w piersi. Ranne go odwieziono do szpitala pow. w Wągrowcu.

Września. (Szkoła gospod. domowego.) Otwarto w Wrześni sskolę gospodarstwa domowego, którą dołączono do szkoły wydzielowej żeńskiej. Szkoła ta urządzona kosztem zarządu miasta, umieszczoną jest w suterenu budynku szkolnego wyposażona we wszelkie potrzebne przedmioty. W nowej tej uczelni otrzymują uczennice wyższych klas szkoły wydzielowej żeńskiej jak i szkoły powszechnej ogólne praktyczne wykształcenie z dziedziny gospodarstwa domowego.

Z urzędu stanu cywilnego

Zapowiedzie: kupiec Florjan Dux z panną Ireną Marją Narzyńską; stolarz Leon Sylwester z panną Józefą Szafranówną.

Urodzenia: robotnik Stanisław Szulc w m. syn; młynarz Adolf Schiller w m. córka; przedsiębiorca budowlany Stefan Rosiński w m. córka; kupiec Bolesław Silski w m. syn; robotnik Feliks Mataczyński w m. córka i syn; kamieniarz-rzeźbiarz Jan Zawol w m. syn; robotnik Walenty

Nowak w m. córka; rolnik Piotr Połczyński z Rgielska syn; bławatnik Józef Nowak w m. syn. **Zgony:** żona polowego Rozalja Napierałowa z domu Geblerówna z Smuszewa 28 lat; robotnica Wiktorja Szypranka z Smuszewa 16 lat.

RUCH TOWARZYSKI

Zebranie Towarzystwa Pszczelarzy w Wągrowcu odbędzie się w przyszłą niedzielę d. 9 bm. o godz. 12 i pół, w lokalu p. Sulerzyskiego. Aktualny wykład wygłosi sekretarz Towarzystwa p. Dróbka.

Liczny udział członków pożądan. Goście mile widziani. Zarząd.

Baczność inwalidzi wdowy i sieroty wojenne. Zebranie związku inwalidów, wdów i sierot odbędzie się w niedzielę, dnia 9. X. br. w sali pani Wierzejewskiej.

Uprasza się o przybycie wszystkich członków związku, albowiem będą omawiane sprawy podatkowe i korzystanie z ulgowego drzewa opałowego. Zarząd.

KRONIKA MIEJSCOWA

Zebranie chóru farnego. Dnia 4 bm. o godz. 8-mej wieczorem odbyło się miesięczne zebranie chóru farnego.

Zebranie zagał prezes p. Stachowiak, poczem nastąpiło odczytanie protokołu z ostatniego zebrania przez sekretarkę p. Zmudównę.

P. prezes Stachowiak po dokonaniu odczytania o znaczeniu śpiewu kościelnego otworzył dyskusję.

Zebranie zakończono o godz. 9.30.

Z targu. Dnia 6 bm. płacono na targu za: funt masła 2,90—3,20 zł, mendel jaj 3,40 zł, kawałek sera wiejskiego 1,00 zł, funt jabłek jadanych 20—40 gr, funt śliwek 30—40 gr, funt gruszek 25—50 gr, funt cebuli 35 gr, 1 ctr. ziemniaków 4,50—5,00 zł, kury 4,00 zł, kaczki 5,00—6,00 zł, gęsi 9,50—12,00 zł, para prosiąt 45,00—70,00 zł.

Z życia Sokoła wągrowieckiego. W ubiegły czwartek 6 bm. odbyło się z powodu 35-letniej rocznicy założenia gniazda wągrowieckiego uroczyste posiedzenie w sali p. Zjawieńskiego.

Nastroj zebrania był uroczysty i podniosły, druh prezes zagał zebranie, po załatwieniu zwykłych formalności i spraw wewnętrznych, przedstawia w krótkich, lecz treściwych słowach dzieje gniazda, zebrani słuchali w wielkim skupieniu i powagą. Po skończonym referacie nagradza drużyna swego zasłużonego prezesa burzliwymi oklaskami.

Następnie uchwalono wycieczkę w niedzielę 9 bm. do Rogoźna.

Zarząd wzywa wszystkich druhow i drużny, do gremjalnego wzięcia udziału w wycieczce. Wycieczka odbywa się furmankami. Zbiórka o godz. 1/2 po za mostem, przy drodze do Bartodziej.

Echa wtorkowego występu. We wtorek, dnia 4-go października gościł w naszym mieście Teatr Wielkopolski, którego dyrektorem jest p. Brzeski. Występ odbył się w sali p. Zjawieńskiego, odegrana była komedia w 3 aktach p. t. „Wierna Kochanka“. Sztuka ta M. Fijałkowskiego odbywała się na folwarku kresowym w czasie wojny z Bolszewikami w roku 1920. W roli porucznika Poraja występował p. Brzeski, w której to komedji zagnany przez wojnę, musiał szukać schronienia w domu jego dawnej ulubionej kochanki. Tam dowiaduje się, że ona już ma narzeczonego. Porucznik ją jednak jeszcze kocha. Podczas, gdy Bolszewicy zbliżają się do folwarku w czasie największej bitwy, zjawia się naręczona na placówce porucznika. Po skończonej bitwie porucznik zaginął a młoda dziewczyna poznaje pustkę w swym sercu i zalewa się łzami. W niedługim czasie powraca z niewoli porucznik, a jego dawna kochanka pozostaje mu wierna. Cała akcja kończy się patryjotyczną i miłosną chwilą radości. Pan Brzeski wywiązał się ze swego zadania doskonale. — Publiczności tak na

przedstawieniu po południowym jakoteż wieczornym nie było zbyt wiele. (j)

Zebranie Klubu Kręglarzy „Bywaj“. Miesięczne zebranie Kręglarzy „Bywaj“ odbyło się we wtorek, dnia 4 października o godz. 10 wiecz. w lokalu p. Zjawieńskiego. Zebranie zagał p. prezes Rybarczyk hasłem „dobry rzut“. Po załatwieniu zwykłych formalności, przystąpiono do obrad w sprawie urządzenia zabawy, w zamkniętem kółku, z okazji zakończenia sezonu letniego kulania, która odbędzie się dnia 5 listopada w sali p. Zjawieńskiego. Podczas zabawy odbędzie się kulanie o wartościowe premje tak dla pań i panów. Również odbędzie się wspólna kawa, przy której zostaną wręczone premje oraz ogłoszenie zwycięzców letniego kulania. Na wniosek p. prezesa Rybarczyka uchwalono kulanie zimowe, którego zakończenie nastąpi w kwietniu 1928. Zaznaczyć wypada, że na zebraniu byli obecni prawie wszyscy członkowie, co świadczy o chęci do pracy wspólnej klubu kręglarzy. O godzinie 11 prezes p. Rybarczyk solwował zebranie. (j)

Nabożeństwo. Miesiąc październik poświęcony jest Matce Boskiej Różańcowej, wobec tego w kościele farnym odbywa się codziennie wieczorne nabożeństwo różańcowe o godzinie 6.30. W kościele gromadzą się całe rzesze wiernych.

Notowania giełdy płodów

Rolniczych w Poznaniu z dnia 3 października 1927	
Cena za 100 kg	od zł—do zł
Żyto nowe	37,25—38,25
Pszenica nowa	46,50—47,50
Jęczmień targowy	33,00—35,00
Jęczmień browarowy	40,00—42,00
Ówies nowy	32,00—33,25
Mąka żytnia 65% z wł. stan.	57,25—58,75
Mąka żytnia 70% z wł. stan.	55,75—57,25
Mąka pszenna 65% z wł. „	72,50—74,50
Otręby żytnie	23,00—24,00
Otręby pszenne	23,00—24,00
Rzepak	56,00—62,00
Groch polny	45,00—50,00
Groch Wiktorja	65,00—85,00

Notowania giełdy

Bank polski płacił dnia 6 października 1927.	
Dolary amerykańskie	8.88—8.87
Dolary kanadyjskie	8.86
Funtys angielskie	43.33
Franki szwajcarskie	171.69
Franki francuskie	34.89
Franki belgijskie	24.75
Liry włoskie	48.60
Marki niemieckie	211.88
Guldeny gdańskie	172.55
Guldeny holenderskie	357.08
Korony czeskie	26.39
Szylingi austriackie	125.65

Gram złota na dzień 6 października b. r. = 5.9351 zł. (M. P. Nr. 228 z dnia 5. 10. 1927 r.)

WESOŁY KĄCIK

Tkliwe serce

Pan Salomon ma tkliwe serce — to rzecz wiadoma. Idzie pewnego razu pan Salomon z przyjacielem i gwarzą. Przechodzą koło biednej kobiety, która cichym, łagodnym głosem błaga o jałmużnę. Spojrzy pan Salomon i rzecze do przyjaciela:

— To musi być naprawdę biedna kobieta. — Mógłbyś jej co dać!

Powód

— Dobry Boże, mówi papa do kawalera, uczęszczającego do jego domu; ot i dochowałem się dwóch córeczek. Jednej dać trzydzieści tysięcy, a druga dostanie czterdzieści tysięcy.

— Faworyta zapewne?

— Nie, tylko cokolwiek zezuje.

WEZWANIE

Do Pana Franciszka Richtera, Fr. Eckerta i Vogela z Wągrowca.

Wobec tego, że P. P. wyprowadzili się z miasta Wągrowca bez policyjnego odmeldowania w nieznanym kierunku i wszelkie zarządzone poszukiwania, mające na celu ustalenie ich obecnego miejsca pobytu nie odniosły pożądanego skutku, przeto zgodnie z art. 86 ustawy o podatku majątkowym (Dz. U. R. P. № 94—23, poz. 746) wzywa się Panów do odebrania nakazów płatniczych na państwowy podatek majątkowy w przeciągu 14 dni w Magistracie w Wągrowcu, pokój nr. 5.

Wągrowiec, dnia 5 października 1927 r.

108 **MAGISTRAT: Kuchczyński.**

Dnia 23 września o g. 6.10 rano znaleziono na ul. Farnej, narożnik ul. Klasztornej **mniejszą kwotę pieniędzy.**

Właściciel zguby może zgłosić się po jej odbiór w Miejskim Urzędzie Policyjnym pokój nr. 3.

Wągrowiec, dnia 5 października 1926 r.

107 **Miejski Urząd Policyjny: Kuchczyński.**

Zamienię

2 pokoje
i kuchnią

z światłem elektrycznym i wodociągiem znajdujące się przy ulicy Kościuszki na

2 pokoje
i kuchnią
wśród miasta.

Zgł. pisemne do Administracji „Głosu Wągr.“ 106

N. GÓRECKI GOŁAŃCZ

SKŁAD PAPIERU, ARTYKUŁÓW GALANTERYJNYCH I DEWOCJONALJI, WSZELKIE KSIAŻKI I ARTYKUŁY SZKOLNE, WALIZY, TOREBKI DAMSKIE, PORTFELE, TEK, PLECAKI, SZKOLNE, GROMNICE, ŚWIECZKI I T. D.

Szklarnia i oprawa obrazów.

Reklama jest dźwignią handlu

za anons opłaca się raz tylko! klientelę zyska się na zawsze! **Ogłaszajcie w GŁOSIE WĄGROWIECKIM.**